

LUD

Jornal polonez „LUD” publica-se a noite
terças — e sextas-feiras
Curitiba, 5 de abril de 1938

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Książk Jan Pałka
Adres: Curitiba — Avon. Dr. Jaime Reis, 543
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redação
„Lud”, D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba.

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000, w argen-
tynie 6 pezów; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce
Północnej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pezów urugwajskie.

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 50000
Od 1 „ „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Plekarza - Kubisa, Floreckiego i Bombnowskiego
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Farque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Pokój Europy za autonomię mniejszości

Po dokonanych anshlusie Austrii, wypadki w Europie postępują nadal w atmosferze oczekiwania niespodzianek, jakie może przynieść niepewne jutro. Państwa europejskie pogodziły się z dokonanyim faktem, uznając jeżeli nie oficjalnie to przynajmniej po cichu, wcielenie Austrii do Trzeciej Rzeszy. A Hitler znowu snuje dalsze plany poszerzenia imperium germańskiego.

W Austrii władze niemieckie przystąpiły do reform. Najpierw, dla złagodzenia ludności, rząd berliński wyasygnował 10 milionów marek, przeznaczonych na poprawę stanu dróg. Po tym pójdą inne. Z miast, w których dotychczas stacjonowało wojsko niemieckie, wycofuje się je z powrotem do Niemiec. Dowodzi to, że ewentualny atak na Czechosłowację pozostaje na razie na dalszym planie. Możliwym jest, że Niemcy liczą się z opinią Paryża i Londynu, skąd Hitlerowi dano wyraźnie do zrozumienia, by zaniechał dalszej ekspansji w Europie.

Jednakowoż zastanawiającym jest stanowisko Berlina w sprawie ruchu autonomistycznego w Czechosłowacji: Prasa niemiecka stwierdza, że w Czechach nadszedł czas, w którym mniejszości narodowe mogą nalegać na pozostawienie im autonomii.

Deputowany Frank wyraził oświadczył, że »jedynie całkowita autonomia wszystkich mniejszości zapewni Europie pokój«.

Za ruchem autonomistycznym w Czechosłowacji wypowiada się też Polska. I słusznie. Wiadomo bowiem, że 200 tysięcy Polaków w Czechach dotychczas cierpiało

ciśk. Posłowie i senatorowie polscy, zebrani na sesji sejmowej, jednogłośnie wyrazili wielką radość, że Polacy w Czechach połączyli się i razem domagają się od rządu czeskiego autonomii. Ponadto postanowiono popierać ten ruch całą duszą, dając Polakom w Czechach oparcie moralne i współpracę w walce o osiągnięcie słusznie żądanych praw.

Ruch autonomistyczny wzbudził Słowacy w bloku o 489.000 głosach.

W parlamencie czeskim za autonomią opowiadają się mocno Niemcy. Lider niemców Sudeckich Elst Kundt, mówiąc w sejmie czeskim, oświadczył: »Tylko zasadnicza reforma może zapewnić pokój wewnątrz i nazewnątrz państwa«. Tego samego zdania był lider polaków Leon Wolff.

Wyrazicielem opinii rządowej, było przemówienie posła Ursini, republikańca słoweńskiego, wygłoszone na posiedzeniu parlamentu, skierowane przeciw autonomistom: »Jest koniecznym, by każdy obywatel czechosłowacki naszej republiki zdawał sobie jasno sprawę, że w epoce tak bardzo ożywionej, nie możemy podtrzymać naszej niepodległości, jeżeli nie będziemy strzegli, by republika czechosłowacka była wolna, jedyna i zjednoczona. Opinię tę podziela większość narodu słoweńskiego. Większość ta nie chce prawnej autonomii...«

Dotychczas nie nie postanowiono w tej sprawie. Wiadomo tylko, że Anglia nalega, by Czechosłowacja poczyniła ustępstwa na rzecz mniejszości a Francja jest przeciwna takiemu rozwiązaniu sprawy. Hitler zaś czeka. (j.)

Wiadomości z Polski

(Początek telegraficzny i listowy)

O AUTONOMIĘ POLAKÓW W CZECHACH.

Warszawa, 3 — Wszystkie dzienniki na naczynnych miejscach zamieszczają proklamację »Stowarzyszenia Polaków w Czechosłowacji, domagającą się autonomii dla 200 tysięcznej rzeszy Polaków w Czechosłowacji.

Czytamy w proklamacji: »wspar-

NOWY MINISTER POLSKI NA LITWIE.

Kowno, 3 — Pełnomocny minister Polski Charwat, pierwszy przedstawiciel Polski przy rządzie litewskim po 1918 roku, złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Smetonie.

Minister Charwat, wręczając listy uwierzytelniające, oświadczył: »Jestem ożywiony silną wolą do wytworzenia solidnych podstaw dla dobrych stosunków sąsiedzkich, opartych na zaufaniu i szczerości, których domagają się interesy obu sąsiadujących ze sobą krajów«.

Minister Charwat i jego eskorta powrócili do hotelu, gdzie tymczasowo gości minister Polskie, O-

ci przez Republikę Polską polacy w Czechosłowacji będą wiedzieli jak walczyć o zdobycie autonomii«.

Powyższa organizacja, ubiegłogo tygodnia powołana do życia, łączy wszystkie ugrupowania mniejszości polskiej, z wyjątkiem socjalistów.

Nowomianowany poseł polski Kownie, p. Franciszek Charwat, wo wstąpieniu do polskiej służby zagranicznej w roku 1918, zajmował następujące stanowiska: konsula we Wrocławiu, Berlinie, Hamburgu, Konsula Generalnego w Charkowie i Rydze, posła w Tallinie, Helsinkach i w Rydze do ostatnich dni.

Nowomianowany zaś poseł litewski w Warszawie, p. Kazimierz Szkipta, urodził się przed 43 laty, w powiecie birzańskim. Ukończył

akademię sztabu generalnego w Belgii. Od 1918 roku do 1928 był w służbie czynnej armii litewskiej, po czym pełnił funkcje attaché wojskowego w Berlinie, a w roku 1937 został starym delegatem Litwy przy Lidze Narodów.

W najbliższych dniach przybędzie do Polski delegacja litewska celem wszczęcia rozmów z delegacją polską w sprawach technicznych związanych z normalizacją stosunków polsko-litewskich.

DYMISJA GABINETU.

Warszawa, 1 — Premier gen. Sławoj-Składkowski złożył na ręce prezydenta Polski dymisję swoją i całego gabinetu ministrów.

Prezydent Ignacy Mościcki dymisji nie przyjął, stąd gabinet ministrów pozostał niezmienny w dawnym składzie.

GŁÓWNA KOMENDA KOMINTERNU W CZECHACH.

Warszawa, 4 — Prasa polska w dalszym ciągu prowadzi ostrą kampanię przeciw Czechosłowacji.

W związku z tym »Gazeta Polska«, wychodząca w Warszawie, organ zbliżony do opinii ministerstwa spraw zagranicznych, oskarża Czechosłowację, stwierdzając, że »jest ona główną komendą Kominternu na całą Europę«.

Zniesienie sądów przysięgłych

Rio, 1 (Pat) — Ciągnąca się odeszłej sesji parlamentarnej sprawa sądów przysięgłych w Polsce została obecnie definitywnie załatwiona. Senat przyjął znaczną większością głosów ustawę o zniesieniu sądów przysięgłych, wzywając zarazem rząd do złożenia projektu ustawy o powołaniu czynika społecznego w sądownictwie karnym.

Hyjny do Berezny.

Rio, 1 (Pat) — Władze administracyjne w Warszawie aresztowały szereg osób, które wykorzystując atmosferę zdenerwowania w czasie najwyższego nasilenia zatargu polsko-litewskiego, w celach spekulacyjnych szerzyły panikę na rynku pieniężnym i nawiązywały do wycofania oszczędności i wyzbywania się papierów wartościowych. Aresztowanych odstawiono do Berezny Kartuskiej.

W pierwszej partii znalazło się 12 osób: 9-ciu żydów i 3 Polaków, schwytych na gorącym uczynku skupywania walorów po sztucznie obniżonych kursach. Akcja ta, jak podkreśla prasa, była manewrem spekulacyjnym, dążącym do wywołania obniżki papierów wartościowych, przy czym istotne szkody ponieśli ci mało uświadomieni drobni ciułacze, którzy ulegli panice i sprzedali po niekorzystnym kursie swe walory, odsprzedawane już po kilku godzinach z dużym zyskiem przez spekulantów.

Obrazy polsko-litewskie.

Rio, 1 (Pat) — Dnia 25-go marca w Augustowie rozpoczęły się obrady polsko-litewskie na te-

Ustawa o pozbawieniu obywatelstwa

Rio, 1 (PAT) — Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejm przyjął ustawę o pozbawieniu obywatelstwa polskiego. W myśl tej ustawy władze polskie będą miały prawo odebrać obywatelstwo osobom, które mieszkając dłuższy czas zagranicą, nie utrzymują żadnego kontaktu z krajem i przez to stały się elementem szkodliwym dla państwa niezwiązanym, wobec czego państwo skreśla ich z listy swych obywateli. Cel i potrzebę takiej ustawy wypuklił w dłuższym przemówieniu referent poseł Hoppe, który oświadczył między innymi:

Każdy kto myśli o Polakach zagranicą ma przed sobą dwa obrazy. Ten jasny, pokrępiający, nierzadko wzruszający, to obraz gorącego patriotyzmu, ofiarności a zawsze tęsknoty i tkliwej miłości kraju. Kto chce bezpośrednio zobaczyć ten jasny obraz, niech nawiąże kontakt i przyjrzy się organizowanemu przez M.S.Z. czy Światowy Związek Polski z Zagranicy kursom czy obozom dla młodszych roczników, dla dzieci emigrantów. Te młode mózgi i serca napewno poszerzają Polskę.

Drugi obraz, to ponury, często brudny i z Polską niczym niezwiązany świat wrogich nam dążeń politycznych, albo obcych nam zasad moralnych. Ten drugi obraz — to zarówno właściciele domów publicznych Argentyny i

Brazylii — jak i ci z paszportu obywatele polscy, którzy na ulicach Nowego Jorku demonstrowają przeciw Polsce jak i ci, co na szerokim świecie uczą się jak świat podpałać, jak burzyć kościoły, jak później po powrocie do kraju mordować księży. Tu znajdują się ci wszyscy, wnoszący się ponad »przesady« ludzie bez Ojczyzny. W tej drugiej kategorii pomieścimy i tych, którzy już dawno wyrzekli się Polski, służyli innym państwom, zapomnieli albo wogóle nie znali języka polskiego a dziś, pod wpływem tych czy innych zdarzeń politycznych, przypominają sobie, że ojciec należał do jednej z gmin w byłym zaborze austriackim, albo był zapisany do ksiąg ludności w b. zaborze rosyjskim. Te dwa odrębne światy mają wspólny formalny związek — paszport. Ten związek trzeba zerwać. Trzeba prawdziwych synów ojczyzny uwolnić od kompromitującego balastu. Słowo »obywatel polski« musi uzyskać w świecie jedno, wyłącznie szlachetne znaczenie. Wnieciona ustawa umożliwi polskiemu władzom wyzbywanie się niewdzięcznych i kompromitujących rzekomych synów ojczyzny, jak również będzie broniła honoru i podnieślię wagę słowa »obywatel polski«.

Ustawę posłowie przyjęli wśród owacji i głośniejszych oklasków.

Zamknięcie szkół niemieckich w Argentynie

Buenos Aires, 1 — Rada Narodowa Wychowania nakazała zamknąć szkoły niemieckie w kolonii La Esperanza, w prowincji Paraná.

Do zamknięcia szkół uczęszczało wiele dzieci niemieckich, które mówiły wyłącznie językiem niemieckim.

W sprawozdaniu, inspektor domagający się zamknięcia szkół niemieckich, oświadcza, że uczniowie podzrywali się podzwrociem faszystowskim, że na ścianach w szkołach wisiały wielkich rozmiarów portrety Hindenburga

i Adolfa Hitlera a portrety eks-prezydenta Sarmentto i generała San Martina były bardzo małe.

Dalej w sprawozdaniu zamieszczono twierdzenie, że w umyśle dzieci wpajano ideologię obokkrajową, sprzeczną z duchem argentyńskim.

Rada Narodowa Wychowania ponadto zdecydowała zamknąć różne szkoły położone na Terytorium de La Pampa, które w myśl opinii gubernatora Perez Vazara, mają na celu tworzenie kolonii zagranicznych w łonie narodu argentyńskiego.

PAKT ANGIELSKO - WŁOSKI

Paryż, 4 — Dzienniki praskie, po szczegółowym omówieniu zasadniczych punktów traktatu angielsko-włoskiego, dochodzą do przekonania, że podpisanie tego paktu w niczym nie zmieni kryzysu politycznego w Europie, gdyż tą drogą tylko wzmocni się międzynarodowe położenie Włoch.

Pakt angielsko-włoski nie narusza w najmniejszej polityki włoskiej wobec Niemiec, pozostawiając oś Berlin—Rzym w tym wypadku na uboczu. Włosi tak prowadzą rozmowy z Anglią, że wcale nie poruszają w konferencjach drażliwej kwestii austriackiej i ewentualnie czeskiej.

maty techniczne w związku z normalizacją stosunków między obu krajami. Delegacja litewska przybyła z Kowna dwoma samochodami szosa Marianpol - Suwałki i Augustów. Powitanie Litwinów nastąpiło na środku pasa granicznego w pobliżu miejscowości Gromadziszki. Obrady toczą się w gmachu oficerskiego Yacht-Klubu, położonym nad malowniczym jeziorem Krechowickim.

W chwili przybycia obu delegacji, na gmachu wywieszono flagę polską i litewską. Pierwsze plenarne posiedzenie zainaugurował przemówieniem przewodniczący delegacji polskiej, dyr. Gwiadzdoski, serdecznie witając delegację litewską i wyrażając imieniem delegacji polskiej zapewnienie, że przystępuje ona do rozmów z jaknajlepszą wolą przysłuszenia się sprawie nawiązania komunikacji między obu państwami. W odpowiedzi przewodniczący delegacji

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę Palmową

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXI)



W on czas, gdy się Jezus przybliżał ku Jeruzalem, i przyszedł do Betfage, do Góry Oliwnej; tedy posłał dwu uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam; a natychmiast najdziecie osłę uwiązane i osłę z nią. Odwiążcie i przywieźcie mi. A jeśli wam kto co rzekł, powiedźcie, iż Pan ich potrzebuje; a zaraz puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: Powiedziecie córce Sjońskiej: Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na osłocy i na osłocy, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili jako rozkazał Jezus. I przywieźli osłocę, i włożyli na nie odzienia swoje, a jego wsadzili na nie. A rzesza bardzo wielka, słała szaty swoje na drodze, a drudzy obcinali gałązki z drzew, i na drodze ślali. A rzesze, które uprzedzały i które pozad szły, wołały mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie! Hosanna na wysokościach!

Hosanna Synowi Dawidowemu!

W Jerozolimie panuje jakiś ruch nadzwyczajny. Rozeszła się bowiem wieść, iż Pan Jezus przybędzie do miasta. Trzeba go przyjąć jako uroczystość, złożyć mu hołd za jego cuda. Niedawno dopiero dokonał wielkiego cudu wskrzeszenia Łazarza, a wieść o tym cudzie rozeszła się szybko pomiędzy wspaniałym narodem. Pan Jezus okazał mu wielkie współczucie, płakał nad jego grobem. A Łazarz miał wielu przyjaciół, był powszechnie znany i szanowany wśród całego ludu. Trzeba Panu Jezusowi wdzięczność okazać za tak wielki cud, za tę jego wielką dobroć serca. Zwołują się żydzi, formują się gromadki i w końcu jedna wielka gromada wychodzi z bram miasta na spotkanie i powitalne przyjęcie Pana Jezusa. A tam przed miastem również uszykował się liczny pochód. Apostołowie św. przyprowadzili osłocę P. Jezusowi, okryli i przystroili ją w szaty i posadzili na nią Pana Jezusa. A tłumy bardzo licznie w tej podróży towarzyszyły Panu Jezusowi. W czasie tego pochodu niesłychany zamach zapanował wśród całej tej rzeszy. Jedni zdemolowali szaty swoje i ślali je na drodze przed Panem Jezusem, inni obcinali kwitnące gałązki drzew

i rzucali je na drogę przed Chrystusem Panem. A kiedy nastąpiło spotkanie blisko bram Jerozolimy, tedy z piersi wszystkich rozbrzmiał jeden głośny hymn uwielbienia dla Pana Jezusa: „Hosanna

Ze świata katolickiego.

TRAGEDIA KRWAWEGO KATA HISZPAŃSKIEGO

Hiszpański dziennik „El Castellano Burgos” podaje wstrząsającą opowieść o smutnym końcu jednego z krwawych katów czerwonej Hiszpanii, kierownika więzienia w Almerii latem 1936 roku. Luis Fernandez Espinar, alkoholik od wczesnej młodości, po dojściu do władzy frontu czerwonego tym się odznaczał, że co wieczór pijany schodził do więzienia i tam własnoręcznie strzelał do zakładników, przede wszystkim kapłanów, kładąc trupem co dzień trzy lub cztery osoby. Nadszedł jednak dzień kary, kary tak strasznej, że zgrozą przejmują. Espinar zachorowała a wezwani lekarze stwierdzili raka i stan tak beznadziejny, że rokowali mu najwyżej kilka tygodni życia. Nastąpił okres strasznych bólów, których nie mogły złagodzić nawet zastrzyki morfiny, a następnie ataki szału, nieprzytomności i majaczeń.

W chwilach tych Espinar wykrzykiwał: „Ja nikogo nie zabiłem!... To nie ja byłem. Zmuszano mnie do tego!... W ostatnich dniach życia nadeszły objawy skruczy. Wołał wówczas: „Jestem katolikiem! Prochę się wypowiadać!... Przyprowadźcie do mnie księdza!... Niestety, nikt mu nie mógł pomóc i własna żona, która bardzo cierpiała z powodu stanu swego męża, musiała mu odpowiedzieć: „Jakżeż możemy sprowadzić księdza, skoroś ich wszystkich wystrzelał!... Tak umarł bez pociechy religijnej, której możności sam się pozbawił.

ZGON BYLEJ WYCHOWAWCZYNI PIUSA XI

W mieszkaniu swoim w Mieście Watykańskim zmarła w b. podszłym wieku Teodolipa Banfi, była wychowawczyni małego Achillesa Ratti, obecnie Ojca św. Piusa XI. Od dzieciństwa należąca do służby domowej Rattich, wielkie miała przywiązanie dla całej rodziny, zwłaszcza do dzisiejszego

Synowi Dawidowemu: Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!... Te rzesze bezwiednie spełniły to co dawno było napisane przez proroka. „Powiedziecie córce Sjońskiej: Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na osłocy i na osłocy, synu podjarzemnej”. W tym czasie postnym wskrzesza Pan Jezus Łazarza, który powstaje z grobu grzechowego do nowego życia łaski. I do Ciebie duszo chrześcijańska idzie tobie król twój cichy. Przychodzi w Hostii Przenajświętszej i pragnie, abyś go przyjął uczuciami hołdu i uwielbienia. Oto król twój idzie tobie cichy, nie przychodzi z chwałą i majestatem ale przychodzi cichy i pokorny, ukryty pod tą nikłą postacią chleba. Niemniej jest on jednak tym Bogiem wszechmocnym, który kieruje losami świata. A więc zawołaj z uniesieniem: Hosanna Synowi Dawidowemu.

Ks. T. K.

KATOLICY BRYTYJSY NIE POJADĄ PRZEZ TERYTORIUM NIEMIECKIE.

Wobec stanowiska, jakie w sprawie międzynarodowego kongresu eucharystycznego w Budapeszcie zajął rząd hitlerowski

Papieża i Jego matki, której towarzyszyła aż do ostatnich chwil jej życia. Pius XI po wyborze swym na papieża oddał jej dozór nad służbą osobistą, podobnie jak to czynił, gdy był bibliotekarzem a następnie arcybiskupem Mediolanu. Gdy w r. 1926 Papież do usług swych osobistych powołał tercjarzy franciszkańskich z Akwizgranu, starej Banfi wyznaczył dożywotnią emeryturę i oddał do jej dyspozycji mieszkanco w Watykanie. Niedomagającą od kilku już miesięcy Banfi leczył przyboczny lekarz papieski prof. Milani, prywatni zaś sekretarze Ojca św. bardzo często ją odwiedzały przynosząc od Niego staruszcze pozdrowienia, słowa pociechy i błogosławieństwa.

PIELGRZYMI NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY OMIJĄC BĘDĄ NIEMCY

Komitet pielgrzymki narodowej irlandzkiej na 34. Międzynarodowej Kongres Eucharystyczny oficjalnie ogłosił, że pielgrzymka irlandzka w drodze do Budapesztu i z powrotem ominie terytorium Niemiec dla zaznaczenia protestu przeciw zakazowi udziału katolików niemieckich w uroczystościach kongresowych. Podobne postanowienia ominięcia Niemiec powzięli również katolicy Anglii i Stanów Zjednoczonych, a także, jak zapowiadają, katolicy belgijscy, którzy odpowiednią oficjalną uchwałą powezmą w najbliższym czasie.

Przeciw bólowi głowy, zębów, reumatyzmu, artretyzmu przeziębieniu, grypie używajcie polskie proszki



Kogutek (MIGBENA-NERVOSIN)

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych. (W interlorze sprzedają wszystkie wendy). Jedyni reprezentanci na Brazylię:

EMILIANO & MAZUREK

C. Postal, 111, Tel. 1761. Adres tel. BRAZPOL, Kurytyba.

Polskie konserwy rybne w sosie pomidorowym

Skumbrie, Byczki, Flondry

Już nadeszły i są w sprzedaży w Kurytybie w sklepach: Józef Domański — rua Commendador Araujo, 106 Confelitaria „Perola” — rua 15 de Novembro, 451 Casa da Manteiga — 537 — rua 15 de Novembro 537 Leitaria Schaffer — rua 15 de Novembro, 516 Edward Skarbek — rua Visconde de Nacar, 271 A Deliciosa — rua 15 de Novembro, 72.

Składy główne: **EMILIANO MAZUREK**, São Paulo Calxa postal 4434. Curitiba, Calxa postal 111 Praça Santos Andrade 43.

Pożary i Zgłiszcza

— 152 —

M. Rodziewiczówna

Nazajutrz tamci odeszli pożegnani błogosławieństwem i tylko Samuel rozgościł się.

I tak dnie mijały posepniejsze, gdy zima nadeszła, palisady były gotowe jako tako, do zagrody był tylko jeden wchód, na noc barykadowany drzewem.

Śniegi spadły i przerwały komunikację. Władka niedomagała coraz częściej, zapasów żywności mało było i proch się kończył.

Zrzadka tylko wychodził Świada na łowy, najczęściej siedział w chacie i troskał się żoną.

Wtedy to uczył się rzemiosł wszelkich. Skóry wołowe wyprawiał popiołem i uszył z nich niezgrabne chodaki, bo obuwie ich się dawno zdarło, potem ciosał sprzęty różne, sto razy psując drzewo i zaczynając na nowo.

Nareszcie pewnego dnia przyniósł pęk giętkich trzcin i uśmiechając się do swej roboty, jął je przebierać i gutankować.

— Co to będzie, Alcks? — zagađnęła Władka.

Popatrz! na nią promienny.

— Będzie gniazdko! — odparł wesolo.

Zarumieniała się i uśmiechnęła doń smętnie.

Marzyłbo on o tem gniazdku i o swem szczęściu dnie i noce, drżał nad swem kochaniem, tulił i pieścił, tknąć nie dał najdrobniejszej roboty.

Sypiał w chacie teraz, a raczej nad jej snem czuwał, nasłuchując oddechu, otulając przed chłodem. Jemu za sen i wygodę starczyła radosna nadzieja.

Śniegi zatrzymały nawet przyjaciela Sama w jego wędrowkach, dwa miesiące dobrać się nie mógł, nareszcie pewnego dnia zatęsknił za przyjaciółmi z polany i ruszył do nich, odszukując w puszczy ścieżynę, którą latem wyrzebił w gąszczu.

Nad wieczorem zaledwie shasany okropnie i pomimo zimna potem złany, dobił się trzebieży. Śnieg ją zasypał do połowy palisad, ślad tylko był do potoku po wodę, wejście było zabarykadowane.

— Hop, hop! — zaczął wołać.

Kundys mu odpowiadał głosem przerażliwym jak piszczałka.

— Hop, hop! — powtórzył doniosłej.

Drzwi chaty się rozwarły i Świada się pokazał.

— Kto? — zawołał.

— Któżby jak nie ja! — odparł Sam — co u was słychać?

— Dobrze słychać! Witaj przyjacielu!

Odwalił barykady i uścisnął dłoń przybyłego.

— A u nas od dwóch tygodni gość jest w chacie! — rzekł wesolo, idąc za Simonem.

— Gość — powtórzył zdziwiony Sam. — Może kto z waszego kraju?

— A swój gość! — zaśmiał się Świada, otwierając drzwi.

Samuel wszedł i stanął jak wryty.

Koło ogniska, na sznurach, zwieszając się trzciniowa kołyska, a z ławy na jego spotkanie wstała Władka, a gość półmiesięczny, czerwony, malutki na jej rękę powitał przyjaciela domu załosnym kwileniem.

— Ot, masz i ojca chrzestnego, Władko! — zawołał Świada, zamykając starannie drzwi przed chłodem.

Simon z wielkiego uszanowania bał się odezwać, uścisnął dłoń kobiety i ciekawie z daleka obejrzał dziecinę.

Nigdy w domu na dzieci nie patrzył i traktował je mianem „raków”, ale ten drobiazg Świdów wydał mu się czymś nadzwyczajnym pięknym i zajmującym.

— Malutkie kociątko! — wymówił czule, zniżając swój niedźwiedzi głos — nie darmo tak mnie do was

odkąd go poznała. Nie mu śnać nie brako teraz i o całej nędzy zapomni.

Stuk siekiery wtórował pieśni i rozbrzmiewała ona, gładząc ptaki, coraz szersza i donośniejsza.

Pod ubogą, pod strzechę Pójdiesz służyć krzewino, W tobie swoja uciechę Matka złoży jedyną!...

Młoda kobieta wyskoczyła z wozu. Skóra pantery już zdjęta, suszyła się do drzewa przybita, na długichżerdziach nad ogniskiem dymiły się ćwierci wołowego mięsa, woły się pasły spokojnie, borsuk spał na burce Świdy, nigdzie śladu krwawej sceny nocnej, a dzień jasny i piękny jak marzenie.

Władka prędko zrobiła swą loaleć nad strumykiem zaczęła złote warkocze i zawstydzona ospalstwem, zaczęła się krzątaćokoło swej kuchni.

A na porąbce siekiera brzmiała bezustannie i płynęła piosenka robotnika. Niestrudzony był niezem i spieszny się, spieszył!...

W jakimś czasie Simonowie z ojcem na czele wybrali się wreszcie w odwiedziny do nowych osadników.

Ścieżką przez puszcze już przebił Sam w swych częstych tamże wędrowkach, więc już nie nie błądząc, trafiła na polanę. Świada miał dnia tego szyfową robotę, gdyż zaciągał belki na stojący już żrąb. Jaką siłą zrobił to wszystko dwójkiem tylko rąk, tegoby i on nie potrafił opowiedzieć.

Ujrzawszy sześciu drabów i staro, rzucił robotę skomplikowaną mocno ze sznurów, dragów i podpór przeróżnych i powitał ich radośnie.

Samuel poszedł prosto do Władki, piorącej u strumienia i dumny ze swych praw dobrego znajomego, ofiarował się jak zawsze ze swą choć nieudolną pomocą, tamci pozostali, obchodząc ciekawie budynek i wykrzy-

kując na cześć Świdy.

Bez długich korowodów wzięli się gromadą do dzieła. Belki zawleczone w parę godzin, a tymczasem Władka wydobyla z wozu baryłkę wódki i na trawie zastawiła posiłek!

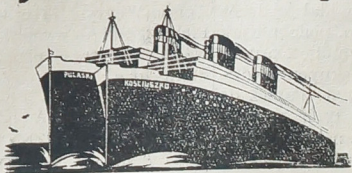
Były to jej ostatki. Zapasy się kończyły, a nowych nie przybywało, bo Świada pochłonięty pracą nigdy nie chodził na łowy, a o wyprawie do najbliższych magazynów nie mogli i marzyć, a zresztą nie miał ani pieniędzy, ani skór do zamiany.

Poczołwy Sam dzielił się z niemi zdobyczą; żeby nie ta pomoc, dawnoby Aleksander musiał zaprzestać budowy i starać się o alimenty.

Simonowie z apetytem wilezym zmieśli zastawione jado, wypili wódkę, a że późno było, zostali na nocleg. Niewybredni to byli goście, ale też i niespokojni. Pozrucali bez ceremonii buty i surduty i zując tyton, spluwając, opowiadali jeden po drugim łowy na Indyany i zwierza. Władka, którą Świada wcześniej odprowadził do wozu, noc całą budziła się co pięć minut, spłaszana rewolwerowymi wystrzałami. Myślała, że chodzi o pantery i niespokojna przez płdno wozu szukała swego męża oczami; tymczasem były to tylko objawy dobrego humoru panów Simonów, którym towarzyszyły wycia i piski, cały chór naśladowczy czerwonoskórych i drapieżów. O świcie najstarsi, Bob i Will, ruszyli na łowy; stary wrócił do domu, czterech ochoczo wzięło się ze Świdą do budowy. Wigę rosła w oczach i Władka pogodziła się z ich pozorną grubością. Natury to były prawe i poczeiwo do gruntu, a dla niej okazywali wielkie prawie trwożne uszanowanie.

Bob i Will o południu przyniósł całego prawie jelenia i sami własnoręcznie upiekli pieczeń sposobem indyjskim.

Gdynia - Ameryka



LINIE ŻEGLUGOWE S. A.
LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA
 Reprezentanci na Brazylię: **Lampart & Holt Line**
 Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi:

„Pułaski” i „Kościuszko”

Rozkład jazdy **Z Polski do Ameryki Południowej:**
• KOŚCIUSZKO • PUŁASKI • KOŚCIUSZKO •

Odjazd: z Gdyni	27-4-938	24-5-938
Przyjazd do:		
Kiel-Holtenau	28-4-938	25-5-938
Rio de Janeiro	11-4-938	16-5-938
Santos	12-4-938	17-5-938
Rio Grande do Sul	14-4-938	19-5-938
Montevideo	15-4-938	20-5-938
Buenos Aires	16-4-938	21-5-938

Odjazd do Europy:

• PUŁASKI • KOŚCIUSZKO • PUŁASKI •

Odjazd: z Buenos Aires	21-4-938	26-5-938
Przyjazd do:		
Santos	25-4-938	30-5-938
Rio de Janeiro	26-4-938	31-5-938
Victorii	27-4-938	1-6-938
Boulogne	15-4-938	14-5-938
Kiel	17-4-938	15-5-938
Gdyni	18-4-938	16-5-938

Informacje i sprzedaż kart oświetlowych z Polski do Polski skuteczniejszą Oddziały Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie

Agencia Polonesa de Viagens
 Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.
Agencia Polonesa de Viagens
 Rua Libera Badaró, 561 2-a sobreloja, telefon 2-3851. — São Paulo.
 Firma „BRAZPOL” (Embalagem & Máquinas) Kurytyba.
 Praça Santos Andrade 43. C. Postal, 111. T. 1761.
 L. Wilkoszyński, rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 166 — Porto Alegre.

POLSKI HOTEL „RIACHUELO”

Właściciel **LEOPOLD RAYNAK**
 Rua São Francisco, 111, róg Rua Riachuelo
 34 pokoi urządzone z wszelkimi wygodami i higieną. Kuchnia pierwszorzędna.
 Przyjmuje się przyjezdnych, pensjonistów jak i stałych gości.
 Ceny są niskie.

Sklep

Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Makę Kostną
 Praça Coronel Encas 30, Róg São Francisco 57
 obok Igreja da Ordem — Curitiba.

Casa de Saude „São Francisco”

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
 Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyora X przy chorobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, stonczące, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół do 1-5.

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fes 139 MILIONÓW
GLÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé
CHILE: Santiago — Valparaiso
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá
URUGUAY: Montevideo.
 Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr 316,
 Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.

DR. JAN SKALSKI
 Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki zwykłej, stolarstwo i tanię.
 Przyjmuje w każdej chwili.
 Rua Brig. Franco 185
 róg Aquidauan
CURITIBA

Dr. Carlos Moreira
 Okulista, Profesor fakultetu medycznego
 Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad artemą
 Avenida od 10 — 11 i od 3 — 5 po południu.
 tel. V. de Nacar 809, Tel. 8-8-8

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie”

HAEMATOGEN D-BA HÖMMELA



rozpowszechnione na całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: **Anemii, Sklerozie, Suchości, Malarji, Neurastenji, febrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odry, chorobom kobiecym, skrofom, astenji i t.d.**

Haematogen Dr. Hommela działa zawsze z zupełnym skutkiem.

APTEKA TIRADENTES
 Aptekarz **Dr. Kuno KLEEMANN** Regina **Dr. K. Martentz**
Jedyna Polska Apteka w Kurytybie. Największa i najtańsza w Paranie. Ceny dostępne dla wszystkich.
 Praça Tiradentes 398 **R. Barão Rio Branco 622**
 Telefon 1048. Konsultorium:

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
 Curitiba — Rua Óbrai Nr. 451 — Telefon 1357.
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w narodowych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mleczne, cytrynowe, miodowe, gumowe i t. p.
 Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się



leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, nerwgię, kol. Kłóweże rany i t. d.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
 Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI

Adwokat
 Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych. Rezyd. i biuro. Rua Ozembarg. Mota 2187 Tel 2167

Tak dwa dni na polanie wrzało jak w garnku, a gdy wreszcie ucięło, na chacie brakło tylko dachu i Świda oświadczył żonie, że za dwa tygodnie sprowadzą się do mieszkania. I tak dzień po dniu rosła robota. I cięsząc ich niesłychanie. Teraz, gdy drzewa z grubszego obrobiono, zapo- mocą wołów, Świda ściągnął na polanę; byli ciągle blisko siebie. On rąbał i śpiewał, ona łatając odzież lub warząc posiłek, przyglądała się robotce. Jak przepowiedział Samuel, z deskami na pułap i podłogę był najcięższy mozół; każda sztukę trzeba było z pnia wyciosować, a ciężkie były i chropowate okropnie. Już teraz i w nocy pracowal Aleksander i ledwie nad ranem zasypiał godzin parę na ziemi, dopóki mu słońce nie zaszło w oczy, nie pędziło do roboty. Nigdy się nie poskarzył i nie ustął. Rękojeść topora zdarła mu skórę z rąk, blizn miał pełno i szramów, raz belka rozgniotła nogę, czasem siekiera oślizgiwała się kalecząc biedaka, a co nocy myślał ze strachem, że chyba już pomartwił ramiona i kark zboląły wypowiedzą posłuszeństwo. Przeniósł wszystko, a tak był tą pracą swą zajęty, że i w ciężkim śnie widziała Władka, że rękami ruszał bezwiednie, jakby wciąż rąbał. Simonowie, a zwłaszcza Sam nie szczędził pomocy, młody strzelec przynosił zwykle zwierzynek z kniei i przebywał po dni parę, cięsząc się postępem roboty jak dziecko. Nareszcie dokończył Świda podłogi i z wielką radością wypakowali wóz z przyborów i wnieśli się do swego pałacu. Pałac to był niski i trochę krzywy, bez drzwi jeszcze i okien, nie miał też ścian wewnętrznych, i komina, wyglądał na chlew skieocynapudce, ale ich radości, gdy się znaleźli pod dachem, niktby nie zdołał odpowiedzieć.

Najcięższa połowa pracy była przebyta...
 Następnego dnia Świda zaciągnął jedyne okienko bloną wołową i wziął się do skomplikowania konstrukcji drzwi, a Władka rozgościła się w chacie.
 Umeblowanie składało się z ławy, to jest deski opartej na dwóch pniach i takiegoż stołu, w dwóch skrzynkach mieściła się ich odzież i statki, a w kącie z desek też niezgrabnie zbite było posłanie, nad którym zabłysła w swej gloryi Częstochowska, Boga Rodzica, umajona amerykańskimi kwiatami.
 Niedziela nastąpiła po tym dniu radosnym i Świda pozwolił sobie na wypoczynek.
 Raniutko orzeźwił się kąpielą w strumyku, zrzucił łachmany z siebie, ostrzygł i ogolił zdziczałą brodę, przybrał w nowy bawelniany kaftan.
 Ukłękli potem oboje przed Polską Królową i pomogli się z głębi serca.
 Simonowie dnia tego odśpiewawszy obowiązkowe psalmy, poszli w odwiedziny sąsiadów i zdala już powitani zostali pieśnią poważną na dwa głosy, nieznaną sobie.
 Głos kobiety srebrzysto czysty intonował, męski głęko i wtórował jej.
 I tak w swej samotności, złożowy spracowane dłonie, oparci o krzywe ściany swej tułaczkiej siedziby, siedzieli we dwoje i zapatrzeni w pogodne niebo, śpiewali swoją pieśń daleką:
 Kto się w opiekę podda Panu swemu...
 Przed myślą Świdy stanął obraz wymarszu do katory, też sama pieśń śpiewali oni wtedy, na śmierć pędzeni w moskiewskie śniegi, i że łzami ją dokończył i z wielką, dla Boga, podzięką, bo nie ludzka go moc stam-

ąd wywiódła, nie ludzka łaska z tej przepaści dobyła...
 I jak rzekł, chata stanęła do jesieni, chata całkowita z drzwiami, z niezadarnym konimem, podzielona na dwie izby. Wszystek jego pot spłynął — i krwi nie mało, ale dokazał swego i gdy deszcze się rozpozczły, znalazły go już zajętego kopaniem rowu i wzniesieniem palisad. Polana się rozszerzyła wokół zagrody, zwierzę odstraszone kilkakrotnie ustąpić musiał, zabrawszy jednak dwa jeszcze woły biedakowi.
 Jedna jeszcze pantera skóra przybyła koło posłania Władki, a osadnikowi został koń tylko i jeden wół z dobytku.
 Bury kundys, dar Sama, powiększył zato dobytek i w nocy Władka miała już trzech obrońców, bo i borsuk istniał i myszkował z wielkim zapalem po zaroślach.
 A Władka na jesień pobładała i niedomagala czasem, trwożniejsza się zrobiła i lada czego pakowała biedna i tylko wobec męża siłą woli panowała nad osłabieniem. Niepokój ją dręczył po nocach, drżała na każdy szust w pustej chacie i bezsenne wyglądała poranka.
 Świda za nią wszystko robił, nie pozwalając ani wody nosić, ani prac nad strumykami. Stał się kucharzem i praczką i miąnką i nie wiadomo skąd brał czasu na tysiące drobnych zajęć.
 Zabił nawet trzy bobry, za których skóry Sam mu przyniósł z magazynów o kilkadziesiąt mil różnanych zapasów, soli i nabojów.
 Dnie tymczasem stawały się coraz krótsze i posępniejsze. Robota szła coraz wolniej, a wilgoć i chłód nabawiły wreszcie Aleksandra ciężkiej niemocy. Pasował się tydzień cały z gorączką i leżał wreszcie.
 Stary Simon zapędziwszy się w te strony za ranym jeleniem, wsta-

pił do nich i zastał biedaka bez woły i ruchu, w paroksyzmie szkaradnej febrzy, kobieta krzątała się sama przy nim w dusznej chacie, blaśca i okropnie mizerna.
 Nie skarżyła się wcale i spokojnie opowiadała, że już trzecią noc sama rozpała ogień wkoło i tak noc spędza, chodząc od posłania chorego do chudoby, gdy pies zaszezeka i strzelając w zarośla.
 Stary aż się zatrząsł z żalu nad nią, obejrzał chorego, uspokoił stroskaną, że każdy tak odczładować musi pierwszą zimę w puszczy, dla poświęcenia okulałczył ich konia i ruszył do domu.
 Wieczorem sukurs przybył w osobie Sama z dwoma starszymi braćmi, przybyła też żona Willa, atletyczna skwatterka, w mokaszynach na nogach, z toporem za pasem i dzieckiem na rękę.
 Władka słów nie znalazła wdzięczności, a ludzie ci nieokrzesani nie wymagali ich wcale, tylko zrzućciwszy sakwy w chacie, zabrali się do roboty.
 Z kobiety najwięcej się ucieszyła Władka, bo leki różne znała i we dwie zajęły się chorem.
 Już nad ranem odeszła go gorączka i rozejrzął się wokół, a ujrawszy schyloną twarz żony nad sobą, usmiechnął się do niej, potem zasnął mroczno.
 — Jutro wstanie! — zdecydowała Simonowa.
 A na dworzec mężczyźni rażno pracowali. Drzewa się waliły z traskiem, mozonili się szczyrze, jakby dla siebie robili i tylko Sam rzucił do chwila robotę i zaglądał do chaty niespokojny.
 Aleksander spał dobrą całą i według obietnicy Simonowej wstał zaraz potem, jakby odrodzony i ledwie go żona uprosiła, by natychmiast nie porwał siekiery.

Chile zabiega o polską emigrację

Z Santiago przychodzi wiadomość, że rząd chilijski zabiega o emigrację europejską, a zwłaszcza polską.

Kontynent ten podejmuje na nowo swe historyczne obowiązki spiesznie z pomocą swym zamorskim osadnikom, stanowiącym nadwyżkę ludności europejskiej.

O tych obowiązkach historycznych mówili delegaci rządów Brazylii i Argentyny dwa lata temu na konferencji robotniczej w Genewie. Powiedzieli oni wówczas, że Europa ma prawo do emigrantów swych na kontynencie Ameryki Południowej.

Kilka krajów ma nawet zawarte umowy z takimi krajami jak Holandia, Norwegia, Polska, Dania, Belgia i innymi, że przyjmować będzie starannie dobrane rodziny rolnicze. Zgodziły się na to Argentyna, Chile, Boliwia i inne.

Boliwia na przykład przyjęła już około 300 rodzin z Polski. Jest to pierwszy z kilku zapowiadanych kontyngentów imigracyjnych, przesyłanych przez Polskę, — według zawartej z Warszawą umowy, przewidującej kolonizację wschodniego rejonu prowincji Chapare w Boliwii. Rząd Boliwijski również zawarł umowę z Pragę na przyjęcie 200 czeskich rodzin, które osiedlą się w prowincjach Caupolican i La Paz.

W Chile ostedli się 100 rodzin z Norwegii, za którymi przybędzie 30 rodzin z Belgii, ażeby osiedlić się w wyspach Chiloe.

W Santiago utworzona została koordynacyjna komisja imigracyjna, składająca się z przedstawicielami ministerstw zagranicze- nego, handlowego i kolonizacyjnego — popierana przez bank rol- ny. — Komisja oświadcza, że sprowadzi tysiące rodzin do Aysen i Magallanes.

Chile jednak, jak i tego państwa sąsiedzi, pragną dobrać lepszy gatunek imigracji. Wogóle Ameryka Południowa będzie uważała na to, ażeby nie wpuszczać ludzi niepożądanych, których przy obecnych europejskich zamieszkach, jest wielu.

Nie mogą jednak stawić zbyt wielkich wymagań, ponieważ w każdym państwie Ameryki Południowej odczuwa się brak rąk do pracy tak w przemyśle jak i na roli. Wielu ludzi potrzeba na plantacjach. W Boliwii i Paragwaju brak ludzi wskutek strat poniesionych podczas wojny w Chaco. Państwom tym gwałtownie potrzeba osadników. Paragwaj pragnął przyjmować nawet murzynów, ale wpływ sąsiadów dokonał tego, że pro- jektu tego zaniechano.

Baczność!

W składnicy «Oświaty» można nabyć po okazjonej cenie następujące dzieła pięknie oprawione:

Pamiętniki Józefa Wybickiego — 2 tomy	3\$000
Pamiętnik do Historii Polskiej — A. Moszczeńskiego	1\$500
Z dzieł woj. hajdamackich — H. Mościcki	1\$500
Współczesna Japonia — G. Weulterse	1\$500
Gry i zabawy dziecięce — F. Queyrat	1\$500
Żarty i powieści ludowe — Z. Gloger	1\$500

Przy zamówieniu 1 z powyższych dzieł należy dołączyć \$500 w znaczkach na przesyłkę, przy zamówieniu wszystkich dzieł 1\$000 w znaczkach.

UWAGA!
Dra. Regina Kleemann
Martinez ma swoje konsultorium przy RUA BARÃO DO RIO BRANCO Nr. 622.
a nie jak podano mylnie w ogłoszeniu Brigadeiro Franco.

PROSIĘTA
rasy niemieckiej Edelschwein na sprzedaż. Zgłaszać się u Jlr. Carlos Heller, Granja St. Anna, Campo Comprido od 3 do 5 w niedzielę.

Ziemia do nabycia

Niżej podpisany posiada 220, akrów ziemi własnej do sprzedania, z lasem i kapeką. Owa ziemia leży nad rzeką Urugwajem i nad kołową drogą, 8 kilometrów od miasta Nonoal, munic. Passo Fundo, Rio Grande do Sul. Ziemia jaka może być najlepsza do wszystkiego urodzaju, t. j. rodzi się pszenica, kukurudza, kartofle, kawa, wata, kana cukrowa, owoce i t. d. W pobliżu są dwa młyny polskie i również jeden dobry młyn w mieście, wystawiony również w odległości 5 kilometrów nowy tartak. Wszelki produkt kolonialny uatwić można jego wywóz do większych miast B. V. do Erechim i Passo Fundo.

Cena ziemi po 300\$000 za akier, a więcej zależy od zgody. Wpiszciciel ziemi mieszka w Bõa Vista do Erechim.

Stefan Tabaczeński.

Posiadamy wielki wybór **kaszmirów, płaszczów, ubrań gotowych dla chłopców** w różnych kolorach, gatunkach i rozmiarach.

Praga Tiradentes 593, róg Monsenhor Celso Filla w Ponta Grossa, Rua Cel. Claudio 35.

APTEKA TELL DROGERIA Sigel, Etzel & Cia.
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist.

Farby Tell najlepsze do farbowania i ubrań sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie

Apteka Huanitarla Drogaria;
Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37 Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.

Recepty lekarskie załatwia się oredko! sumiennie.

Szanowny Pan cierpi???

Niech Pan zażyje skuteczne lekarstwo, lekarstwo ze słynnego Laboratorium

FERNANDO BOETTGER

BRUSQUE SANTA CATHARINA

Przeciw anemii, osłabieniu krwi, brakowi apetytu: Przeciw katarom i innym dolegliwościom wewnętrznym, lub zapaleniom jakiegobądź rodzaju: Przeciw bólowi żołądka, bólowi wewnętrznym:

Przeciw bólowi gardła, przeciw katarowi: W chorobach kobiecych: Przeciw ranom świeżym i zastarzałym Przeciw malarii, lub innym febrom pochodzenia analogicznego:

Przeciw chorem i wycieńczonym nerwom: Przeciw zatwardzeniu, oraz innym dolegliwościom:

Przeciw reumatyzmowi, oraz innym podobnym chorobom: Przeciw świerzbom: Przeciw kaszlowi i dychawicy: Przeciw wszelkim robakom w kiszkiach:

Sadol, lub **Pillulas Ferma**
comprimido **Tanatina**
Balsam biały, lub **Balsam niemiecki**
Bonbons Eucament comprd. **Egossan**, lub **Balsam biały Pomada São Jorge**

Pillulas c/ Sesões, Pil. Azulinas, Pil. Antimalarias i comprd. Malettan
Energen
Pillulas Cascallina, Pillulas purg Jorge—Chá de Hamburg, lub Chá de Maná, Sene e Sal

Pain-Expeller Boettger
Pomada Boettger contra **Sarna Agriemel**, lub **Bonbons Eucament Vermicida**, lub **Vermicapsulas**, lub **Vermidoce**, lub **Santonetas**

ODDZIAŁ WETERYNARII

Aby uwolnić wasze zwierzęta od pasożytów, które niszczą ich skórę, jak karapaty, wszy, świerzby etc. używaj lekarstwa nieomylnego:

MATA - CARRAPATOS

Przedstawiciel na Stan Paraná:

J. GEISLER, Rua Conselheiro Barradas, Nr. 1399, Curityba.

Dra Janina Furmanak Schmidinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wcho- dzące w zakres dentystryki szyb- ko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Rua Paula Gomes 218.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz.
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żyłaków przez najnowsze metody. Konsultorium: Farmacia Guairá, Telefon 675, rua Mar. Floriano 704, Kurytyba. Od godz. 10 do 12 i od 3-5 Rezydencja: rua Theresza Christina 98. Telefon 45. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Kłopoty budowlane misjonarza w Chinach

II.
Wenchow, w lutym 1938.

Z trwogą myślałem o fundamentach domu, grunt bowiem tutaj jest aluwialny, naniesiony przez wodę; woda podchodzi wysoko, stąd nie ma mowy o piwnicach.

Rowy fundamentów wykopano nieco poniżej metra, ulozono warstwę kamienia wielkości głowy ludzkiej i teraz sześciu do ośmiu ludzi objęło to ciężkim kłosem. Kiedy kamienie już stały, nie szły gładko, to znak, że i później gładko nie pójdą. Pod stopy prace te wykonywano znacznie dłużej i staranniej. Właściciel na takim gruncie napływom powinno się budować na palach bitych kafarem. Istotnie w Shanghai widziałem, jak całe gonne sosny amerykańskie niby zapaki biją obryzaniemi machinami w ziemię, na to idzie lawa cementu zbrojonego, poczem na takiej podstawie wznoszą się drapacze. My na razie budujemy dom jedno piętrowy, może w przyszłości podnieść się go jeszcze o jedno piętro, sciany pu- blic, zatem ciężar nienadzwyczajny, a dowiadaczenie pokazuje, że tutaj tym sposobem budują duże gmachy a nie wykazują najmniejszych rys.

Wapno drogie jak masło.
Przyzwyczajony do życia europejskiego z bólem serca patrzyłem jak stare cegły w dobrym stanie masami szły do gruzu. Ostatecznie nie dano się inaczej. Tutaj każda cegielnia wyrabia cegły we własnych wymiarach albo na zamówienie, skutkiem czego przy budowie niezgodna cegła wprost, nie do użycia. Co do wapna nasi mu- rarze obchodzili się z nim jak z ma- niem. Najpierw, że istotnie smrują każdą cegłą jak dawniej moja mama sia kromkę chleba masłem, kiedy mię wyprowadziła do szkoły lub na pastwisko. Wapno tutaj wypalane z muszeli morskich, jest stosunkowo droższe, ale co do siły zbliża się do cementu, obchodzą się z nim bardzo oszczędnie. W Polsce widziałem jak murarze chlapali wapnem po ścianach, po su- fitach w ten sposób, że połowa spada na ziemię i niszczy się marnotrawnie. Tutaj bierze murarz wapno na łopatkę, potem porcja mi na żelazną tarczę, którą rozciera w miejscu wskazany, marnuje się niestety cha- mie wnia ilość.

Chińska mądrość w życiu praktycznym.
Rusztowania wszystkie wiązały

mi i wapnem. Budowa szybka, tania i dość solidna.

Paste lecz mocne.
Budowa tam ma jedną stroną ujemną, sciany ceglane obala czasem wicher tak zwany tajfun, powtórze do słupów mogą dobrać się mrowki białe i wtedy cały budynek idzie w gru- zy. By się zabezpieczyć przed tymi możliwościami, wybudowaliśmy wszy- stkie stopy pełne z cngly w kwadrat o bokach 40 cm., to nas zabezpiecza przed mrowkami, sciany wszystkie zewnętrzne grubości również 40 cm. z cegły leżących, dobrze spajanych wapnem. Mur pusły, ale ścianki jego zewnętrzne gęsto łączone ceglami po- przeczynnymi. Kiedy wyraziłem obawę o jego wytrzymałość, śmiali się wszy- scy moi mu, arze, twierdząc, że te mury nie boją się żadnego tajfunu. O cementie i żelazie nie mogło być mowy, bo ceny ich dla nas wprost niedostępne, a powtórze zupełny ich brak skutkiem wojny.

Ks. Paweł Kurtyka, Misjonarz.

Został odnaleziony grobowiec błogosławionego Andrzeja Boboli

W kilkunastu poszukiwaniach w klasztorze w Pisku, udało się zna- leźć miejsce, gdzie spoczywały zwłoki apostoła Piszczczyzny, błogosławione- go Andrzeja Boboli, zamordowanego przez czerń kozacką w połowie sie- demnastego stulecia. Jeden z OO: Je- zuitów, w obecnych gospodarzy klaszto- ru, prowadząc prace poszukiwawcze w podziemiach kolegiaty, natrafił pod ołtarzem Matki Boskiej na ślady za- murowanych drzwi. Po wybitciu mu- ru, okazało się, że w podziemiach znajdowała się kapliczka o dobrej za- chowanej malaturze z miejscem, gdzie spoczywała truma z relikwiami pol- skiego męczennika. Po zwłokach i

Wielka uroczystość we Florësta

Kolonia we Florësta w municyplum Roa Vista do Erechim (Stan Rio Grande do Sul) została przez władze duchowne podniesiona do rządu parafii; pierwszym proboszczem Florësty będzie dotychczasowy jej dusz pasterz ks. Stanisław Polom.

Z tej okazji odbędzie się wielkie uroczystości dnia 17 i 18 b. m. w czasie których będzie ogłoszony dekret o utworzeniu parafii Florësty i uroczysta instalacja pierwszego proboszcza.

O godzinie 10 odbędzie się uroczysta Msza św. z asystą, kazanie oraz przemówienia.

Po południu: zabawy ludowe, rozrywki, przedstawienia na wolnym powietrzu.

Zapraszamy serdecznie wszystkich katolików na tę wielką uroczystość.

Śmiertelność wśród dzieci a wychowanie matek.

Jakkolwiek w Europie jest klimat zimniejszy i słabsze działanie słońca, jednak śmiertelność wśród dzieci jest o wiele mniejsza, niż w krajach cieplejszych. Dlaczego tak się dzieje? Rzecz bardzo prosta: Tam istnieją szkoły dla dziewcząt, gdzie przyszłe matki uczą się wielu potrzebnych rzeczy, w jaki sposób mają siew dzieci żywić, ubierać i zachowywać przy zdrowiu.

Z chwilą, gdy większość matek bra- zylijskich zapozna się z zasadami zdrowotności, śmiertelność wśród na- szych dzieci zmniejszy się i spadnie do niższego poziomu, niż na północy Europy, tym więcej, że sprzyja ku temu łagodny klimat.

Dzieci wśród nas chorują nader często na zaburzenia w żołądku i kiszki, gdyż nie są stosownie odywia- ne, inne karmione są nieodpowiednio. Jeszcze innym pozwala się na naduży- wanie eukierków, pierników i nie- zdrowych owoców.

Higiena i nauka o wychowaniu dzieci wskazują, w jaki sposób nale- ży karmić dzieci, szczególnie przy sztucznym karmieniu niemowląt. Mat- ki powinny zatem starać się o książ- ki, omawiające te sprawy i uczęszczać do zakładów higieny dziecięcej, aby poznać zasady zdrowotności dziec- ieciej. Tym sposobem zapewnią one dzieciom swym zdrowie i siłę.

Matki doskonale orientujące się wie- dzą dobrze, że naprzykład przy zwy- kłym rozwolnieniu żołądka u dziecia nawet u starszych, pierwszym środ- kiem zaradczym jest zastosowanie diety w płynach przy równoczesnym używaniu pigulek Eldoformo firmy Bayer, które wstrzymują przed upły- wem słuź żołądkowy orsz dopomaga- ją do trawienia.

Szybkość i nerwowość

Cywilizacja razem z licznymi do- brodziejstwami przyniosła ludzkości też wiele rzeczy szkodliwych. W epoce szybkości mogą nie wszyscy bie- dni śmiertelniczy mogą się zastanawiać do nowych, wyczerpujących i męczą- cych warunków życia. Wskutek tego a zwłaszcza w wielkich miastach pa- nuje prawdziwa epidemia nerwowości.

Częstość choroby ta atakuje oso- by na pozór zdrowe, a jednak cier- piące na zaburzenia systemu nerwo- wego. W takich wypadkach wystar- czy kilkutygodniowy wypoczynek lub zmiana klimatu przy równoczesnym prowadzeniu spokojnego trybu życia. Są też wypadki, w których okazuje się koniecznością dla uspokojenia ner- wów użycie lekarstw. W takich oko- licznościach najlepszym lekarstwem okazuje się Tonofosan firmy Bayer, znany od dawna środek i zalecany powszechnie przez lekarzy. Tonofo- san podnosi siły utracone, i po jego użyciu znikają objawy tak zwanej nerwowości czy też neurastenii.

PILNIKÓW PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI

ŻADAJCIE OD WASZYCH DOSTAWCÓW TYLKO TEJ MARKI!

CAVALLINHO

FERNANDO ESSER & CIA. REMSCHIED-GWARANTUJE ONA DOBRĄ JAKOŚĆ

